

Boje z Naturą

Według Premiera RP, w Polsce jest więcej niż w innych krajach UE obszarów objętych unijnym programem Natura 2000.

W czasie konferencji prasowej 4 sierpnia br. Jarosław Kaczyński mówił o Naturze 2000: „Takich chronionych terenów w krajach zachodnioeuropejskich jest mało, a w Polsce dużo. Natura się tak rozszerzyła, że praktycznie rzecz biorąc, nic zbudować nie można”. Premier zapowiedział także doprowadzenie Natury 2000 „do wymiaru racjonalnego, to znaczy obejmującego kilka procent terytorium kraju”.

W rzeczywistości, jak pisaliśmy w czerwcu br., sytuacja przedstawia się zupełnie inaczej. Polska wyznaczyła najmniejszą w Europie część swojego terytorium jako obszary siedliskowe Natura 2000 – 4,2%, wobec średniej unijnej, która wynosi 10,8%. Jest też przedostatnia w wyznaczaniu obszarów ptasich – wynoszą one 7,8% powierzchni kraju. W przeciwieństwie do Litwy, Cypru i Malty, które również „skąpo” wyznaczały sieć Natura 2000, nie robimy żadnego postępu w tej sprawie. Natomiast szybko rozwijające się kraje – m.in. dzięki unijnym funduszom – mają wielokrotnie większą powierzchnię chronioną. W Słowenii obszary „ptasie” zajmują 23% powierzchni, a 31% – obszary siedliskowe. Słowacja to odpowiednio 25 i 11%, Hiszpania – 17 i 22%, Estonia – 12 i 16%.



Wisła. Fot. Andrzej Ginalski

Na początku lipca br. Komisja Europejska wszczęła formalnie kolejne procedury przeciwko Polsce, dotyczące niewłaściwej ochrony przyrody i środowiska. Komisja skierowała do Polski kolejne „Pierwsze pisemne ostrzeżenia”, dotyczące: transpozycji Dyrektywy Siedliskowej UE do polskiego prawa oraz systemu ocen oddziaływania na środowisko, który nie jest w pełni zgodny z prawem unijnym. Wcześniej, w kwietniu br., Komisja skierowała już do Polski takie ostrzeżenia, dotyczące transpozycji Dyrektywy Ptasiej do polskiego prawa oraz wyznaczania obszarów Natura 2000. Procedury związane z nimi są w toku i ze względu na postawę polskiego rządu zmierzają do postawienia Polski przed Trybunałem Sprawiedliwości Wspólnot Europejskich za łamanie dyrektyw UE dotyczących ochrony przyrody. Może się to zakończyć dotkliwymi karami finansowymi, a także potencjalnym zagrożeniem w postaci wstrzymania części funduszy z puli przeznaczonej na rozwój krajów członkowskich.

Premier RP powiedział także, iż do tej pory Komisja Europejska nie otrzymała żadnych rządowych propozycji obszarów, które można by objąć ochroną w ramach programu Natura 2000. Według Jarosława Kaczyńskiego, do KE dotarły tylko propozycje organizacji ekologicznych.

W rzeczywistości polski rząd w połowie 2004 r. przekazał Komisji Europejskiej proponowaną listę polskich obszarów sieci Natura 2000, obejmującą 184 obszary siedliskowe i 72 obszary ptasie. W odpowiedzi na tę propozycję rządową, organizacje społeczne – Klub Przyrodników, OTOP, PTOPI Salamandra i WWF – przedstawiły tzw. Shadow List sieci Natura 2000, czyli listę obejmującą wszystkie obszary spełniające kryteria ostoi Natura 2000 na mocy Dyrektyw Siedliskowej i Ptasiej. Obejmowała ona 336 obszarów siedliskowych i 140 obszarów ptasich. Lista ta została przesłana do KE w celu porównania z propozycją rządową i wykazania, że polski rząd nie wyznaczył wystarczającej ilości obszarów sieci Natura 2000 i pominął wiele cennych obszarów.

KE porównała obie wersje i zdecydowanie poparła propozycję organizacji pozarządowych oraz nakazała rządowi RP uzupełnienie listy obszarów sieci Natura 2000 o ostoje wymienione w Shadow

List.

Premier uważa także, że Natura 2000 tak się rozszerzyła, że „nic budować nie można /.../ w wielu miejscach nawet zwykłego domu”. Jednak Natura 2000 nie jest barierą dla ogółu inwestycji i rozwoju, lecz wyłącznie dla inwestycji szkodliwych, jak np. obwodnica Augustowa przez dolinę Rospudy. Inwestycje na terenach „naturowych” można realizować, ale muszą być spełnione warunki sprecyzowane przez art. 6 Dyrektywy Siedliskowej. Na początku należy odpowiedzieć na pytanie, czy istnieje możliwość realizacji inwestycji poza obszarem Natura 2000. Jeśli takiej możliwości nie ma, inwestycja może być wdrożona. Musi jednak być w tym przypadku wykazany nadrzędny interes społeczny oraz zastosowane odpowiednie kompensacje i rozwiązania minimalizujące wpływ inwestycji na przyrodę.

Taka postawa premiera Jarosława Kaczyńskiego w kwestii programu Natura 2000 może wynikać z niechęci samego ministra środowiska, Jana Szyszko, do tego programu. Według publikacji „Gazety Wyborczej” z dnia 09.08.2006 r., „Jan Szyszko uważa, że Natura 2000 nie sprawdza się w Polsce i w ogóle w nowych krajach UE. Chce podobno negocjować jej przepisy z Komisją Europejską”. W odpowiedzi tego samego dnia rzecznik prasowy Ministra Środowiska, Sławomir Mazurek, wydał komunikat, w którym czytamy, że „prof. Jan Szyszko, Minister Środowiska jest wielkim zwolennikiem Europejskiej Sieci Ekologicznej Natura 2000. Jest ona priorytetowym działaniem Ministra Środowiska. Minister Środowiska widzi w niej ogromną szansę zrównoważonego rozwoju Europy”.

Z kolei w wypowiedzi dla Radia Maryja sam Jan Szyszko mówił, że „Rząd przykłada wielką wagę do zasobów środowiska naturalnego. Uważa też, że zasoby środowiska w Polsce są unikalne w skali europejskiej, że te zasoby przyrodnicze muszą stymulować rozwój gospodarczy, muszą służyć człowiekowi, to one mają być takim kołem zamachowym w środowiskach nieurbanizowanych. I to jest stanowisko rządu. Jeżeli chodzi o Naturę 2000, to rząd uważa, że jest to wyśmienity wskaźnik zrównoważonego rozwoju, jest to priorytet tego rządu i podchodzimy do tego z ogromną uwagą. Natomiast w przeszłości popełniono wiele błędów. Mianowicie wyznaczenie obszarów Natury 2000 powinno być dokonane na bazie inwentaryzacji, a tej w Polsce nie zrobiono. Wyznaczono zaś pewne obszary, w stosunku do których nie wiemy dokładnie, co jest w środku. Te obszary są w pewnym sensie konfliktowe, dlatego że cały szereg samorządów terytorialnych z nimi się nie zgadza. W tej chwili sytuacja wygląda w ten sposób, że będąc w kontakcie z Unią Europejską, zrobiliśmy pewien program naprawczy, który został zaakceptowany przez UE, przystępujemy do pełnej inwentaryzacji zasobów środowiska w Polsce i będziemy chcieli w ten sposób wyznaczać obszary Natura 2000, żeby one nie kolidowały z prawami ochrony przyrody i były tym motorem rozwoju gospodarczego”.



Wieprz. Fot. Andrzej Ginalski

Tyle słowa, ale to nie one są ważne, lecz czyny. Rząd Polski dopiero na początku lipca br., z dwumiesięcznym opóźnieniem, przesłał do Komisji Europejskiej harmonogram terminów, w jakich obiecuje przygotować rozsądną propozycję sieci Natura 2000. Jest to już czwarta wersja terminów – żadnego z poprzednich Polska nie dotrzymała. Była to formalna odpowiedź na „pierwsze pisemne ostrzeżenie” Komisji Europejskiej w sprawie niewyznaczenia przez Polskę wystarczającej sieci obszarów Natura 2000.

Według informacji Klubu Przyrodników, przesłany do Brukseli nowy harmonogram jest następujący:

1. Sierpień-wrzesień 2006: przesłanie I transzy nowych obszarów w regionie kontynentalnym (prawdopodobnie część obszarów z tzw. listy 98 – te, wobec których nie ma sprzeciwów leśników, instytucji gospodarki wodnej oraz gmin);

2. Grudzień 2006: utworzenie nowych obszarów ptasich;
3. Marzec-kwiecień 2007: przesłanie II transzy nowych obszarów w regionie kontynentalnym;
4. Maj-czerwiec 2007: Seminarium Biogeograficzne; KE żąda zorganizowania dla Polski specjalnego seminarium, ponieważ „nie zaliczyła” Polsce rezultatów seminarium, które odbyło się w kwietniu br. w Darowej w Czechach.

Poza tym Minister Szyszko zaprosił Ministrów Środowiska Unii Europejskiej na „ministerialny okrągły stół” na temat „Natura 2000 – szansa dla zrównoważonego rozwoju w Europie”. Spotkanie to, przygotowywane od czerwca br. w atmosferze tajemniczości, ma się odbyć w Tucznie (woj. zachodniopomorskie) w dniach 25-27 sierpnia br.

W zaproszeniu rozesłanym do europejskich ministrów, Jan Szyszko stawia „pytania do dyskusji”. Polski minister sugeruje m.in., że w zasadach funkcjonowania Natury 2000 należy wprowadzić zmiany, by stymulowała ona rozwój gospodarczy, tworzenie miejsc pracy itp. Sugeruje również, że Natura 2000 jest sprzeczna z wymaganiami UE dotyczącymi ochrony przeciwpowodziowej. Zwraca także uwagę na rzekomą nieadekwatność Natury 2000 do ochrony bioróżnorodności na dużych, wykorzystywanych gospodarczo obszarach rolnych lub leśnych.

Do dziś także nie dostosowano polskiego prawa do wymogów Dyrektywy Siedliskowej, Dyrektywy Ptasiej, Dyrektywy EIA (dotyczącej ocen oddziaływania inwestycji na środowisko), Dyrektywy SEA (dotyczącej strategicznej oceny oddziaływania na środowisko planów i programów) oraz Dyrektywy o Odpowiedzialności Za Zapobieganie i Naprawę Szkód w Środowisku. Wręcz przeciwnie – pojawiają się próby dokonania zmian prawnych, które pogłębiłyby rozbieżności między prawem polskim a unijnym, np. w sprawie wiosennych polowań na słonki.

Premier na wyżej wspomnianej konferencji przedstawił zadanie postawione Ministrowi Środowiska Janowi Szyszce: „chronić środowisko w ten sposób, żeby nie przeszkadzać inwestycjom”, czyli uporządkować sprawę Natury 2000. Sprowadzić tę sieć do „wymiaru racjonalnego, obejmującego kilka procent powierzchni kraju i wtedy względy ekologiczne nie będą już tak przeszkadzały inwestycjom”.

Temu celowi ma służyć m.in. powszechna inwentaryzacja gatunków i siedlisk „naturowych” w lasach, zarządzana przez Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych, działającego w porozumieniu z Ministrem Środowiska i Głównym Konserwatorem Przyrody. Zgodnie z decyzją DGLP, inwentaryzacja ta ma być przeprowadzona (łącznie z pracami przygotowawczymi i opracowaniem wyników) wielkim nakładem sił i środków w okresie od sierpnia 2006 do końca 2007 r., tak aby objąć cały sezon wegetacyjny. W roku 2008 natomiast planowane są poprawki i uzupełnienia dotyczące tych elementów i terenów, dla których w 2007 r. nie uda się uzyskać wiarygodnego rozpoznania. Metodyka inwentaryzowania siedlisk i gatunków będzie zaproponowana do października 2006 i wtedy stanie się przedmiotem dyskusji zespołu doradczego ds. tej inwentaryzacji, który także powołał dyrektor generalny.

Istnieje zagrożenie, że inwentaryzacja ta ma wykazać, ile i jakie obszary Natura 2000 będą kolidowały z dużymi inwestycjami – i właśnie je polski rząd wykluczy.

Dlatego apelujemy do naukowców oraz przedstawicieli organizacji pozarządowych w zespołach konsultacyjnych przy Regionalnych Dyrekcjach Lasów Państwowych do spraw inwentaryzacji gatunków i siedlisk „naturowych”, aby pilnowali rzetelności tej powszechnej inwentaryzacji.

Radosław Szymczuk